



**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Odpowiedzialność przekładoznawcy, czyli o normatywności i granicach interpretacyjnej swobody tłumacza (przypadek Johna le Carré)

Author: Paweł Jędrzejko, Claudio Salmeri

Citation style: Jędrzejko Paweł, Salmeri Claudio. (2016). Odpowiedzialność przekładoznawcy, czyli o normatywności i granicach interpretacyjnej swobody tłumacza (przypadek Johna le Carré). „Między Oryginałem a Przekładem” (T. 34, nr 4, 2016, s. 67-93), DOI: 10.12797/MOaP.22.2016.34.06



Uznanie autorstwa - Użycie niekomercyjne - Bez utworów zależnych Polska - Licencja ta zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu jedynie w celach niekomercyjnych oraz pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIWERSYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Paweł Jędrzejko

Uniwersytet Śląski / Univerzita sv. Cyrila a Metoda v Trnave

Claudio Salmeri

Uniwersytet Śląski

Odpowiedzialność przekładoznawcy, czyli o normatywności i granicach interpretacyjnej swobody tłumacza (przypadek Johna le Carré)

Choć przekładoznawstwo oficjalnie „nie istnieje” – bo nie figuruje w ministerialnym wykazie dyscyplin – okazuje się nierzadko dziedziną, od której zależeć mogą ludzkie losy. I nie chodzi tu po prostu o błędy w przekładzie: jest oczywiste, że błąd popełniony przez tłumacza sądowego, wynikły z niezajomości obowiązujących norm języka prawa, może zadecydować o wyroku; jest jasne, że bezwzględne hołdowanie semantyce może prowadzić do międzykulturowych nieporozumień, a niedostatki konsekwencji w odczytywaniu narracji spójnych w oryginale skutkują czasem tym, że logika świata przedstawionego w przekładzie pozostawia wiele do życzenia i w ten sposób genialny być może autor pozostaje niezauważony. Takie zjawiska przynależą do sfery oczywistości i nie warto poświęcać im tutaj więcej miejsca. Problem pojawia się wówczas, kiedy translatolog teoretyk, mający pełną świadomość rozciągłości spektrum strategii tłumaczy, przyzwyczajony do badań o charakterze interpretacyjnym, często operujący w obszarze porównawczych studiów hermeneutycznych i cieszący się pełną wolnością doboru narzędzi – staje nagle przed odpowiedzialnością. I nie chodzi tu tylko o odpowiedzialność wobec środowiska akademickiego, oczekującego od badacza rzetelności metodologicznej i wymagającego, by poprawność rozumowania można było intersubiektywnie prześledzić. Chodzi – dosłownie – o odpowiedzialność wobec wymiaru

sprawiedliwości i wobec innego człowieka, któremu zarzuca się złamanie prawa lub którego się o to podejrzewa¹.

Niniejszy wstęp prowadzi do przedstawienia konkretnej sytuacji, w obliczu której obaj jako translatolodzy stanęliśmy, kiedy kilkanaście miesięcy temu zwrócono się do nas z prośbą o wykonanie ekspertyzy mającej doprowadzić do jednoznacznej oceny oryginalności przekładu. Ekspertyza, we wstępnych założeniach naszych zleceńodawców, miała stanowić punkt wyjścia do dalszych działań prawnych: w zależności od jej wyniku mogła być wykorzystana jako element materiału dowodowego w postępowaniu mającym oczyścić tłumacza z zarzutów o popełnienie plagiatu w stosunku do wcześniejszego przekładu lub jako podstawa do negocjacji zmierzających w stronę ugody. Sama sprawa skończyła się dla obojga tłumaczy pomyślnie – ale nie to jest istotą naszego tekstu. Ważniejsze jest to, że chyba po raz pierwszy w kontekście analizy przekładu literackiego stanęliśmy przed koniecznością rezygnacji ze swobody intelektualnego eksperymentu – bo wynik naszego rozumowania miał faktycznie zaważyć na ludzkich losach. Nasza nieograniczona dotąd wolność, nasza swoboda doboru narzędzi, nasza świadomość równocześnie wielu punktów widzenia – czyli wszystko to, co pozwala nam jako naukowcom eksplorować dyskursywną rzeczywistość – okazały się nagle mentalną przeszkodą w realizacji zadania, jakie przed nami postawiono. Zrozumieliśmy – niespodziewanie i namacalnie – różnicę między filozofem zajmującym się etyką a sędzią: różnicę pozornie tylko oczywistą, bo przecież nieczęsto filolog doświadcza autentycznego przełożenia własnych działań analitycznych na faktyczne, rzeczywiste, niemożliwe do zrelatywizowania konsekwencje, jakie zależny od naszej opinii człowiek mógłby – lub musiałby – ponieść.

Jak nietrudno się domyślić, sytuacja ta zaburzyła nasze poczucie komfortu, które zapewniał nam dotąd kontekst akademickiej „wieży z kości słoniowej”. Naturalnie, rozpoczęliśmy pracę od pogłębionej lektury – od przepisów prawa do studiów translatologicznych, bezpośrednio

¹ Opracowań dotyczących aspektów prawnych zjawiska plagiatu – także plagiatu w przekładzie – przybywa na całym świecie. Oprócz prac, które będziemy jeszcze przywoływać w przypisach do niniejszego artykułu, warto wspomnieć o licznych blogach, forach i stronach internetowych, takich jak: Sandi [on-line], które uzupełniają opracowania naukowe, na przykład: Wager, 2014: 33-42, oraz teksty popularyzatorskie, na przykład: Wroński [on-line].

podnoszących kwestie plagiatu w przekładzie literackim, jak „Zagadnienie plagiatu literackiego, czyli o domniemaniu winy/niewinności tłumacza słów parę” [Garcarz, 2009: 93-100] i „Quo Vadis, translator?” [Fast, Janikowski, 2006: 93-103]. Przystudiowawszy te, a następnie wiele innych tekstów², doszliśmy do wniosków co najmniej frustrujących. Nawet w sytuacjach pozornie oczywistych – takich, w których tłumacz przedstawia się jako autor – zakwalifikowanie translatu jako plagiatu okazuje się zależne od obowiązujących norm: czy Krasicki, Niekrasow, Gay czy La Fontaine byli winni plagiatu, jeżeli uznać, że bajki Ezopa stanowiły intelektualną podstawę ich tekstów? Czy *Horsztyński* to kompilacyjny plagiat z *Hamleta* i *Króla Leara*? Z punktu widzenia obowiązujących dzisiaj przepisów – tak. W osiemnastowiecznej i dziewiętnastowiecznej Europie – nie. Co więcej, jak ocenić skalę „zapożyczenia” wobec uprzedniego przekładu, jeżeli *tertium comparationis* jest tekst oryginalny, a w zasadzie dostrzeżony przez nas, perspektywicznie, jego hermeneutyczny potencjał? W końcu – jaki odsetek rozwiązań identycznych decyduje o tym, że tekst można uznać za plagiat? Niestety – ponieważ rzadko stajemy przed koniecznością zmierzenia się z faktyczną prawną odpowiedzialnością za nasze działania, nie wypracowaliśmy dotąd narzędzia, pozwalającego jednoznacznie ocenić, czy dany przekład narusza prawa intelektualne tłumacza, który dokonał przekładu wcześniej, czy też nie.

Problem polegał jednak na tym, że rozłożenie ramion nie wchodziło w naszej sytuacji w rachubę: stając przed koniecznością przedstawienia

² Wśród tekstów podnoszących problematykę plagiatu translatorskiego w kontekście literackim wymienić należy: Adamowicz-Pośpiech, 2013: 26-28 (rozdział „Plagiat w przekładzie”); Budrewicz-Beratan, 2009: 142-146 (rozdział „Podobieństwa czy zależności między tekstami?”); Szczerbowski, 2011: 57-64 (rozdział „Jaków Recker – teoria powtarzalnych odpowiedników jako podstawa ekspertyzy sądowej”) oraz 125-130 (rozdział „Anton Popovič – komunikacyjna teoria przekładu literackiego”); Bednarczyk, 2011: 81-88. Pracami przydatnymi przy poszukiwaniach metod służących analizie takich zjawisk są także: Górski, 2005: 197-204, jak również: Balcerzan, 1998: 55-80 (rozdział „«Szlachetny plagiat», czyli tłumaczenie utajone [Jasieński i Majakowski]”) czy Majkiewicz, 2009: 121-131. W kontekście językoznawstwa sądowego należy zwrócić szczególną uwagę na: Turell, 2008: 265-299, a także na liczne polskie i obcojęzyczne opracowania dotyczące plagiatu w przekładzie (również w przekładzie międzyjęzykowym), takie jak: Żarski [online]; Rybicki, 2011: 90-110 czy Eoyang, 1999: 269-295.

jednoznacznej oceny, musieliśmy wrócić do ścisłej analizy materiałowej i w ten sposób nagle, całkiem niespodziewanie, w czasach zdominowanych przez metodologię poststrukturalną musieliśmy wrócić do starych, krytykowanych od lat, trąących myszką, jednak cały czas przydatnych narzędzi wypracowanych przez strukturalistów.

Poniższy dokument, cytowany *in extenso*, stanowi naszą propozycję kierunku działań w sytuacjach, w których translatolog staje się biegłym w postępowaniach przeciwko tłumaczom podejrzanym o plagiat. Poddajemy go pod rozwagę środowiska translatologicznego, mając nadzieję, że wzbudzi on dyskusję, na jaką problem plagiatu w przekładzie zdecydowanie zasługuje. W takiej dyskusji powinny pojawić się głosy krytyczne, które wskażą nam błędy w rozumowaniu, lecz jednocześnie pozwolą translatologom wypracować metodę możliwą do zaproponowania jako *modus operandi* dla prawników stających przez koniecznością podjęcia decyzji o popełnieniu przestępstwa bądź o niezasadności stawianych tłumaczom zarzutów. Jeżeli taka dyskusja nastąpi, nasza praca być może przyczyni się choćby w minimalnym stopniu do tego, by ostatecznie translatologia jako dyscyplina posiadająca szczególny etyczny wymiar mogła zostać przez polskiego prawodawcę dostrzeżona jako dyscyplina samodzielna, choć zakorzeniona w literaturoznawstwie, językoznawstwie czy filozofii.

* * *

Wstępna analiza porównawcza rozwiązań translatorskich w dwóch przekładach powieści Johna le Carré *Smiley's People*

Oświadczenie wstępne

Jak wskazuje tytuł niniejszego dokumentu, analiza tutaj przedstawiona jest jedynie punktem wyjścia do studium porównawczego, na fundamencie którego możliwe będzie przedstawienie miarodajnych argumentów co do faktyczności popełnionego plagiatu. Niewiążący charakter dokumentu wynika z wybiórczego potraktowania materiału tekstowego, podyktowanego ograniczeniami czasowymi narzuconymi nam przez Zleceniodawcę. Dlatego pragniemy zaznaczyć, że poniższe obserwacje nie mogą służyć jako podstawa do ferowania wyroków

prawnych: dopiero pełna, całościowa analiza kontrastywno-komparatywna wszystkich trzech tekstów może pozwolić na podjęcie decyzji finalnej.

Metodologia

1. Założenia

- O ile analiza ilościowa, będąca najczęściej podstawą do tworzenia algorytmów oprogramowania antyplagiatowego³, jest metodą skuteczną w przypadku tekstów autorskich, o tyle w przypadku tekstów tłumaczonych przestaje być miarodajna. Identyczność ciągu znaków, analogia szyku, zastosowanych związków frazeologicznych czy idiomatyki nie muszą jeszcze świadczyć o popełnieniu plagiatu: proces tłumaczenia zakłada ontologiczną pierwotność tekstu oryginalnego [Tourey, 1980: 113], którego interpretacja – szczególnie we fragmentach niskometaforycznych – może wynikać z dostrzeżenia przez tłumacza formalnej ekwiwalencji źródłowych i docelowych konstrukcji językowych, a na poziomie dyskursów kulturowych także ich ekwiwalencji funkcjonalnej. Zilustrujmy to założenie przykładem. W kontekście powieści współczesnej angielskie zdanie „I love you” można wprawdzie przełożyć jako „miłuję waćpannę”, ale jeżeli nie istnieją wyraźne stylistyczne wyznaczniki archaizacji w języku oryginału, zdroworozsądkowym wyborem tłumacza będzie polskie

³ Jesteśmy bardzo wdzięczni Panu Profesorowi Andrzejowi Łydzie z Instytutu Języka Angielskiego Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach za cenne rady i obszerne wyjaśnienia dotyczące działania oprogramowania służącego do badań korpusowych. Istotne prace z tej dziedziny, jakie należy wymienić w kontekście badań zorientowanych na plagiat translatorski, to między innymi: Burrows, 2002: 267-287 (zob. też na przykład analizę skuteczności metody Burrowsa w: Hoover, 2004: 453-475); Barrón Cedenó [on-line], a także opracowania: Sousa-Silva, „Detecting Translingual...” [on-line]; Sousa-Silva, „Detecting Plagiarism...” [on-line] czy Sousa-Silva, „Legitimated Plagiarism...” [on-line]. Warto także pochylić się nad popularnymi recenzjami i opiniami dotyczącymi elektronicznych systemów antyplagiatowych stosowanych w ostatnich latach, na przykład: „System antyplagiatowy...” [on-line]; Łakomik [on-line]; „The Problem with Detecting...” [on-line].

zdanie: „Kocham cię”. Podobnie – umieszczone w tekście współczesnym zdanie „I have a car” przełoży się raczej jako „Mam samochód” niż jako: „Jestem w posiadaniu samochodu” albo „Mam brykę”, jeżeli w tekście oryginalnym nie pojawią się elementy wskazujące na stylizację archaizującą (jak w pierwszym przypadku) albo stylizację na socjolekt (jak w przypadku drugim). Fakt, że różni tłumacze mogą dokonać identycznych przekładów nie świadczy w takiej sytuacji o popełnieniu plagiatu.

- Inaczej jest w przypadku fragmentów tekstu o funkcji tekstemicznej, czyli takich, które uczestniczą w konstruowaniu świata przedstawionego: wśród nich znajdują się interteksty, rozbudowane metafory oraz inne środki stylistyczne służące budowaniu specyficznej logiki narracji powieściowej, konsekwentnemu konstruowaniu postaci czy – szerzej – potencjału interpretacyjnego całego dzieła. Znacomitem przykładem, który taką sytuację ilustruje, jest użycie języków obcych w dokonanych przez Roberta Stillera polskich przekładach powieści Anthony’ego Burgessa *The Clockwork Orange*, w której szkocki autor dokonuje swoistego eksperymentu językowego, tworząc charakterystyczny slang, łączący angielszczyznę z językiem rosyjskim. Polski tłumacz, tworząc alternatywne przekłady, buduje analogiczny efekt, najpierw łącząc język polski z językiem rosyjskim (tzw. wersja R), a następnie tworząc hybrydę polsko-angielską (tzw. wersja A). Inny rodzaj decyzji pozwalających na konsekwentne budowanie ekwiwalencji na poziomie tekstemicznym w przekładzie można dostrzec w polskich tłumaczeniach powieści *Winnie the Pooh* Alexandra Alana Milne’a. W przypadku wyborów Ireny Tuwimowej, autorki kanonicznego już w kulturze polskiej *Kubusia Puchatka*, efektem przekładu jest stworzenie tekstu synestetycznie „miękkiego”, „ciepłego”, dostosowanego do stereotypowo pojmowanej „miękości” i „ciepła” dziecięcego świata, a więc swoista domestykacja świata przedstawionego, na której cierpi hermeneutyczny potencjał dzieła, niepoddającego się już na przykład interpretacjom genderowym [Tuwim, 1977: 435-436]. *Fredzia Phi-Phi* – autorstwa Moniki Adamczyk-Garbowskiej – jest z kolei przekładem kładącym nacisk na ekwiwalencję semantyczną. Wynikiem konsekwentnych wyborów tłumaczki jest bliskość potencjałów interpretacyjnych tekstu źródłowego i docelowego, ale dzieje się to kosztem wrażeń

synestetycznych. Jeszcze innego przykładu radykalnie różnych, lecz konsekwentnie rozpoznawalnych strategii przyjmowanych przez tłumaczy dostarcza zestawienie dwóch angielskich wersji *Eugeniusza Oniegina*: wersja Waltera Arndta kładzie nacisk na melodyjność i rytm poematu Puszkina, podczas gdy Władimir Nabokov – autor alternatywnego przekładu – priorytetyzuje semantyczną i tekstemiczną precyzję: uznaje, że dostosowanie świata przedstawionego dzieła Puszkina, które jest dla tłumacza emblematem rosyjskości, uniemożliwiłoby odbiorcy zrozumienie mentalności Rosjanina, a zatem dokonuje w przekładzie gestu ewidentnej egzotyzacji. Ostatnim przykładem „sygnatury” tłumacza może być spójność jego globalnych interpretacyjnych założeń wobec całego dzieła widoczna w konsekwentnym stosowaniu tzw. norm operacyjnych: jeżeli Bronisław Zieliński konsekwentnie odczytuje *Moby Dicka* jako powieść, której główną i najważniejszą postacią jest Kapitan Ahab, szczególną uwagę przykładu do ekwiwalencji fragmentów, pozwalających systematycznie budować tę właśnie postać jako „bohatera romantycznego” – inne fragmenty, mniej w jego wizji powieści istotne, tłumaczy nieco bardziej swobodnie. Dla interpretatora współczesnego – wykształconego amerykanisty, wychowanego na metodologiach poststrukturalnych istotne będą fragmenty wskazujące na samoświadomość (autotematyczność) tekstu, jego intertekstualność, jego filozoficzne i teologiczne zakorzenienie – a więc jego translatologiczne wybory nakierowane będą przede wszystkim na tropienie tekstowych wyznaczników takich właśnie powiązań i dbać będzie przede wszystkim o ich czytelność w przekładzie.

- Z powyższego zestawienia wynika założenie trzecie: normy operacyjne, dyktujące konsekwencję wyborów tłumacza, są możliwe do opisania na podstawie analizy tekstu. To z kolei wskazuje na spójność przyjętej przez niego normy początkowej, czyli sposobu postrzegania całego tekstu lub zespołu tekstów. Na przykład: jeżeli tłumacz potraktuje tekst *Tako rzecze Zaratustra* jako tekst literacki, będzie konsekwentnie zwracać uwagę na estetyczne wyznaczniki stylu Nietzschego; jeżeli zaś uzna ten tekst za tekst filozoficzny – zwróci przede wszystkim uwagę na spójność dyskursu, w którego literackiej metaforyce zobaczy środek do osiągnięcia argumentacyjnego celu. Podobnie będzie w przypadku tłumaczeń nacechowanych

ideologicznie: można na przykład pokazać, że w intersemiotycznym przekładzie *Dziennika Bridget Jones* na język filmu tytułowa bohaterka jest miłą i ciepłą, choć całkowicie pozbawioną inteligencji, nieco puszystą kobietą, która ma być przede wszystkim slapstickowo śmieszna, podczas gdy w tekście oryginału jest inteligentną, ironizującą, nadmiernie wobec siebie samej krytyczną, jednak dowcipną i zabawną trzydziestolatką z wielkiego miasta. Norma początkowa intersemiotycznych tłumaczy – twórców filmu – jest ewidentna i potwierdzają ją wszelkie normy operacyjne.

2. Wyznaczniki stylu autorskiego

- Styl autora dzieła stanowi jego swoisty „podpis” – badania literackie nad poetyką immanentną często koncentrują się na niepowtarzalnych, charakterystycznych cechach stylu autorskiego i specyficznej autorskiej wizji świata. Ta unikatowość powoduje, że wprawiony czytelnik rozpoznaje autorstwo tekstu bez konieczności sprawdzania nazwiska na okładce – a w przypadkach twórców kanonicznych możliwe jest tworzenie pastiszów lub parodii łatwo rozpoznawalnych dla odbiorców. Tłumacz, rozpoznając szczególny „pisarski idiolekt”, może podjąć decyzję o tym, żeby także tekst przekładu naznaczony był „szczególnym językiem”. Przykładami takich „literackich sygnatur” mogą być kolory – zielony i srebrny – u Gałczyńskiego, metaforyczne użycie obrazów deszczowej pogody u Hemingwaya, motyw „pogrzebania żywcem” u Poe’go czy figury „dziecinności” w eksperymentach werbalnych Gombrowicza.
- Styl tłumacza także stanowi jego niepowtarzalny „podpis”. Obecność charakterystycznych wyznaczników „idiolektu tłumacza” może stanowić dowód na to, iż nie sugerował się przekładami stworzonymi przez poprzedników. Przykładem niech będzie systematyczna modernizacja tekstów szekspirowskich w Barańczakowej wersji *Hamleta* – Szekspir Stanisława Barańczaka jest z łatwością odróżnialny od pozostałych, wykreowanych przez innych polskich tłumaczy.

3. *Modus operandi*

- Rozpoczynamy od rozpoznania wyznaczników stylu autorskiego Johna le Carré. Posiłkujemy się przy tym diagnozami zaproponowanymi przez innych badaczy, którzy opublikowali swoje refleksje w domenie publicznej Internetu. Z powodu ograniczeń czasowych i braku dostępu do innych powieści pisarza rezygnujemy z niezależnej analizy jego poetyki immanentnej.
- Następnie dokonujemy analizy porównawczej wybranych fragmentów tekstu oryginalnego – w których (zdaniem badaczy jego twórczości) autorski „idiolekt” le Carré jest najbardziej wyrazisty – z analogicznymi fragmentami w obu tłumaczeniach powieści na język polski.
- Kryteria porównawcze to: a) obecność elementów o identyfikowalnej funkcji tekstemicznej (na przykład wyznaczników rejestru językowego, mowy wiązanej czy dialektu, metafor, porównań, idiomów itp.); b) identyfikacja alternatywnych rozwiązań w przekładzie tych elementów; c) konsekwentne stosowanie norm operacyjnych w przypadku tekstów tego samego typu.
- Ostatecznie – dokonujemy oceny podobieństw i różnic w świetle przyjętych kryteriów, zakładając, iż ontologiczna uprzedniość oryginału nie jest równoznaczna z uprzednością chronologiczną jednego przekładu wobec drugiego.
- Innymi słowy, zakładamy, że Pani Monika Wiśniewska nie знаła i nie sugerowała się przekładem Pana Macieja Świerkockiego⁴. Brak identycznych rozwiązań w przekładzie wysokometaforycznych fragmentów powieści może wskazywać na słuszność postawionej tezy; identyczność rozwiązań – nie musi decydować o jej niesłuszności.
- Dopiero pełna analiza całego tekstu, która weźmie pod uwagę wszystkie założenia metodologiczne będzie analizą miarodajną. Niniejsze, wstępne studium może co najwyżej wskazywać kierunek dalszego postępowania, którego celem byłaby całościowa, wieloaspektowa ekspertyza.

⁴ Warto także polecić lekturę wywiadu z Maciejem Świerkockim: Pluszka [on-line]. Wywiad ukazał się w październiku 2014 roku, a więc już po przedstawieniu niniejszej wstępnej ekspertyzy.

Wstępna analiza porównawcza

1. Wybrane cechy poetyki immanentnej Johna le Carré.

a) W świetle wypowiedzi Terrence'a Rafferty'ego, recenzenta *The New York Times*:

Mr. le Carré is maybe the most eccentric constructor of fiction in English literature since Joseph Conrad. His stories are full of digressions and long flashbacks; he circles around his plots for the longest time, as if he were doing reconnaissance on them before deciding to go in for the kill. And the verbal textures of the books can be challenging too, because his spies tend to speak in their own special jargon, which seems like normal speech, but isn't quite. It's like one of those maddeningly elusive regional English dialects: you need to get the hang of it, and it always takes longer than you would have thought possible [...] [Rafferty, on-line].

b) W świetle wypowiedzi Dwighta Garnera, krytyka literackiego *The New York Times*:

Readers like myself, mostly allergic to spy stories and genre narratives, have long been drawn to le Carré's stuff because of the wit and incisiveness he manages to insert into pained understatement. [...] One of the best things about le Carré's novels is that, from the start, they've hummed with the flavorful and recondite language of espionage, a field that has its jargon like any other. In many cases, le Carré has invented that jargon himself. Terms from his novels – "honey trap," for instance, to denote using sex to compromise a target – have been adopted by the pros. He can probably claim "mole" as well. The editors of the Oxford English Dictionary, he says, wrote him once, asking if he invented the idea of employing the word as a synonym for a long-term penetration agent. Le Carré wasn't certain. But the sole other historical usage turned out to be one he is unlikely to have seen – it appears in a little-known 17th-century volume about King Henry VII by Francis Bacon [Garner, on-line].

c) Postać głównego bohatera trylogii w świetle opisu Rajivy Wijesinhy:

Le Carré's principal hero was George Smiley, the very antithesis of James Bond. He was totally without glamour, and based in part on V. H. H. Green, the rector of Lincoln College in Oxford where le Carré had studied. Wrapped up in Smiley's successes in counter-intelligence are his personal failures, notably a disastrous marriage, with his wife being seduced by a colleague who turns out to be a Russian agent [Wijesinha, on-line].

d) Postać głównego bohatera trylogii w świetle opisu Arminty Wallace, dziennikarki *The Irish Times*:

People who don't know Smiley very well tend to describe him in terms of his deceptively mild appearance – "owlish", a "frog", a "teddy-bear". His creator disagrees. Smiley, he writes, has "the cunning of Satan and the conscience of a virgin". It's all part of the hall-of-mirrors world of the spy thriller, where friends turn out to be enemies and an enemy can be your only real friend [...] [Wallace, on-line].

e) Postać głównego bohatera trylogii i charakterystyczne cechy akcji tych powieści w świetle opisu Petera Straughna, scenarzysty:

And then there was the book. Le Carré's characters are unheroic (his most famous character, George Smiley, is described as "small, podgy and at best middle-aged"), and their battles are psychological rather than physical. [...] The book's plot is labyrinthine, layered, shifting; its tone is shot through with melancholy rather than triumphalism. All of this made it a fantastically rich reading experience, and a horrendously difficult prospect for film adaptation [Straughn, on-line]⁵.

2. Wybrane fragmenty powieści ilustrujące wymienione powyżej cechy stylu Johna le Carré. W nawiasie podaliśmy numery stron oryginału i dwóch przekładów: Świerkockiego i Wiśniewskiej.

⁵ Zob. także wypowiedź Boyda Tonkina: "As much as in Tolkien, Wodehouse, Chandler or even Jane Austen, this closed world is a whole world. Its claims to documentary authenticity, however strong, hardly matter anymore. Via the British 'Circus' and its Soviet counterpart, Le Carré created a laboratory of human nature; a test-track where the innate fractures of the heart and mind could be driven to destruction" [Tonkin, on-line].

a) „specyficzny żargon, który udaje całkiem zwyczajny język, ale – do końca taki nie jest”⁶:

Oryginał

“Taking this as their signal, Toby’s watchers began sauntering into the crowd, forming a second echelon behind de Silsky and Skordeno”. (389)

“[...] I was instructed to set aside immediately ten thousand American dollars a month from Paris [...] for the purpose of servicing this new mole [...]”. (322)

“The Sandman is making a legend for a girl”. (212)

Maciej Świerkocki

Tropiciele Toby’ego potraktowali to jako sygnał dla siebie i weszli w tłum, formując drugi zespół za plecami Skordena i de Silsky’ego. (246)

[...] nakazano mi pobierać miesięcznie ze służbowej kasy dziesięć tysięcy amerykańskich dolarów na obsługę tego nowego kreta [...]. (206)

Piaskowy dziadek szykuje legendę jakiejś dziewczynie. (136)

⁶ ”To use the jargon of spycraft. Smiley’s people are lamplighters, scalphunters and talent-spotters. Secretaries are ‘mothers’; spies on your side are ‘part of the family’. To be blackmailed is to be ‘burned’, a style of spying is ‘handwriting’ and a failed mission is ‘being sent home in your socks’. Like boarding school, the secret service runs on nicknames and catchphrases. Le Carré’s skill stops this being irritating, and lets us join the club” [Hogan, on-line]. Zob. także: ”‘Handwriting’, ‘Scalphunters’, ‘Stock’, ‘Fieldcraft’ and ‘Lamplighters’ are all examples of the jargon of spying that Le Carré has created and that have entered the lingua franca of espionage, almost as if they had always existed and he had merely appropriated them. Indeed one of the challenges of writing a spy novel today is somehow to escape the long shadow of Le Carré. Avoid his jargon, is one important piece of advice – make up your own” [Boyd, on-line]. Glosariusz wybranych oryginalnych terminów Johna le Carré zob.: ”A Glossary...” [on-line].

Monika Wiśniewska

Tropiciele Toby'ego odebrali to jako sygnał dla siebie i wmieszali się w tłum, formując za plecami Skordena i de Silsky'ego drugiego zespołu. (455)

[...] otrzymałem rozkaz pobierania co miesiąc ze służbowej kasy dziesięciu tysięcy amerykańskich dolarów na obsługę tego nowego kreta [...]. (381)

Piaskowy dziadek przygotowuje legendę dla jakiejś dziewczyny. (251)

Użycie terminów „kret” („szpieg, tajny agent”) i „legenda” („fałszywa tożsamość”) w obu przekładach nie jest powodem do niepokoju, ponieważ zarówno denotacje, jak i konotacje tych wyrazów w języku angielskim pokrywają się z denotacjami oraz konotacjami polskich odpowiedników i ich wybór wydaje się naturalny. Wizualne skojarzenie „kreta” – zwierzęcia „podziemnego”, niewidocznego „na powierzchni”, które niezauważone dociera w różne miejsca, kopiąc tunele i „podkopuje” struktury powierzchniowe – ze szpiegiem czy tajnym agentem, który, metaforycznie, jest elementem „podziemnej struktury”, decyduje o tym, że wybór tego wyrazu jest najbardziej adekwatny. Podobnie wyraz „legenda” – który denotując „historię niepotwierdzoną” bądź „historię fantastyczną”, w obu językach konotuje jednocześnie „coś więcej niż bajkę”, ale „mniej niż faktografię” – jest wyrazem, którego wybór narzuca się automatycznie. Szerszy wybór ekwiwalentów tłumacz ma do dyspozycji w przypadku wyrazów „echelon” czy „watchers”. Pierwszy z nich może wprowadzić oznaczać „zespół”, ale także różne inne formacje: „grupę”, „szereg” czy – szerzej – „wsparcie”. Drugi – można tłumaczyć na przykład za pomocą innych wyrazów określających kogoś, kto śledzi, pilnuje czy obserwuje ruchy Toby'ego, albo przy użyciu ironicznego pojęcia „anioł stróż”, używanego często w powieściach i filmach kryminalnych. Wyraz „tropiciel” wydaje się charakterystyczny, bowiem pochodzi, jak się zdaje, z nieco innego rejestru: tropiciel, na przykład w kontekście westernu, to człowiek obdarzony szczególną umiejętnością odczytywania śladów, a nie obserwator. Identyfikacja wyboru może tu zatem zastanawiać.

b) „barwny i pełen smaczków, zawiły język szpiegów”:

Oryginał

He's grown up. He doesn't need a vicar any more. (139)

that was the truck-driver's mother I think, trying to get rid of Smiley. The vicar was the spymaster who looked after the agents, nothing to do with their age.

Maciej Świerkocki

Już jest dorosły. Proboszcz nie jest mu więcej potrzebny. (91)

Monika Wiśniewska

Jest już dorosły. Nie potrzebuje dłużej proboszcza. (169)

„The vicar” – w odróżnieniu od „the parish priest” – to funkcjonalny odpowiednik słowa „wikariusz” lub „wikary”. W kontekście powieści oznacza przełożonego innych agentów: osobę bardziej doświadczoną, o wyższej pozycji, która zarządza zespołem, ale także otacza agentów opieką. Ponieważ nie sposób wyjaśnić, dlaczego oboje tłumacze dokonują wyboru wyrazu o innym niż w oryginale polu semantycznym mimo dostępności funkcjonalnego ekwiwalentu, wolno przypuszczać, że autorka przekładu późniejszego mogła się sugerować błędem popełnionym przez twórcę przekładu wcześniejszego.

c) Smiley jako „absolutna antyteza Jamesa Bonda [...] całkowicie pozbawiony splendoru”:

Oryginał

“Hunter, recluse, lover, solitary man in search of completion, shrewd player of the Great Game, avenger, doubter in search of reassurance--Smiley was by turns each one of them, and sometimes more than one”. (334)

“How can I win? he asked himself; alone, restrained by doubt and a sense of decency – how can any of us – against this remorseless fusillade?” (296)

”[...] pacing himself before his big fight” – saying “he needed movement in order to escape himself”. (278)

”He read into his own past as into Karla’s, and sometimes it seemed to him that the one life was merely the complement to the other; that they were causes of the same incurable malady”. (338)

Maciej Świerkocki

MYŚLIWY, ODLUDEK, KOCHANEK, samotnik w poszukiwaniu swojego dopełnienia, przebiegły gracz w Największej Grze, mściciel, niedowiarek w poszukiwaniu pewności, Smiley był nimi wszystkimi, czasami więcej niż jedną osobą naraz. (213)

Jak mogę zwyciężyć? – pytał; sam, krępowany wątpliwościami i poczuciem przyzwoitości – Jak moglibyśmy odnieść zwycięstwo – skoro nie ustaje bezlitosna strzelanina? (189)

Wczytywał się w swą własną przeszłość równie głęboko, jak w przeszłość Karli, i czasem wydawało mu się, że życie jednego z nich po prostu dopełniało życie drugiego; że byli przyczynami tej samej, nieuleczalnej, choroby. (216)

Monika Wiśniewska

ODLUDEK, MYŚLIWY, KOCHANEK, samotnik poszukujący swojego dopełnienia, przebiegły gracz w Największej Grze, mściciel, niedowiarek poszukujący pewności – Smiley był nimi wszystkimi, zdarzało się, że więcej niż jedną osobą naraz. (394)

„Jak mogę zwyciężyć? – pytał sam siebie Smiley. – W pojedynkę ograniczany wątpliwościami i poczuciem przyzwoitości. Jak moglibyśmy odnieść zwycięstwo, skoro bezlitosnej strzelaninie nie ma końca?” (350)

Wczytywał się we własną przeszłość równie wnikliwie jak w przeszłość Karli i czasem odnosił wrażenie, że życie jednego z nich stanowi po prostu dopełnienie życia drugiego – że byli przyczynami tej samej nieuleczalnej choroby. (399)

Pomimo zmian szyku i zastosowania alternatywnych frazeologizmów (na przykład „w poszukiwaniu” / „poszukujący”), kluczowe frazy wydają się w znacznej mierze pokrywać w obu tłumaczeniach.

Ponieważ semantyczny i stylistyczny potencjał zacytowanych fragmentów umożliwia tłumaczowi wybór szerokiej gamy rozwiązań, równoległość tych, które zastosowali Maciej Świerkocki i Monika Wiśniewska, wydaje się przemawiać na niekorzyść tłumaczki.

d) Smiley jako uosobienie „szatańskiego sprytu i dziewiczego sumienia”; ton powieści „melancholijny, raczej niż triumfalny”

Oryginał

“George always bruised easy, know what I mean? You see a lot—your eyes get very painful. George saw too much, maybe. [...] George has got too many heads under his hat”. (336)

Maciej Świerkocki

GEORGE BYŁ ZAWSZE WRAŻLIWY, kapujesz? Jeżeli dużo i uważnie patrzysz, rozbolą cię oczy. Być może George za wiele widział. [...] George nosi za wiele głów pod kapeluszem. (215)

Monika Wiśniewska

GEORGE BYŁ ZAWSZE WRAŻLIWY, kapujesz? Jeśli się dużo i uważnie patrzy, zaczynają boleć oczy. Być może George za wiele widział. [...] George nosi pod kapeluszem za wiele głów. (396)

W przypadku cytowanego fragmentu sytuacja jest analogiczna: rozwiązania zastosowane przez Monikę Wiśniewską są niemal identyczne wobec tych zastosowanych przez Macieja Świerkockiego. Uderza szczególnie użycie kolokwializmu „kapujesz”, któremu w języku nieformalnym odpowiada przecież cały wachlarz synonimów, być może nawet bliżej odpowiadających rejestrowi oryginału, jednak tłumaczka nie decyduje się na wybór żadnego z innych dostępnych rozwiązań.

Oryginał

He looked across the river into the darkness again, and an unholy vertigo seized him as the very evil he had fought against seemed to reach out and possess him and claim him despite his striving, calling him a traitor also; mocking him, yet at the same time applauding his betrayal. ON KARLA HAD DESCENDED THE CURSE OF SMILEY'S COMPASSION; ON SMILEY THE CURSE OF KARLA'S FANATICISM. I have destroyed him with the weapons I abhorred, and they are his. We have crossed each other's frontiers, we are the no-men of this no-man's-land. [...] He recited in his despair a whole list of crimes – the tortures, the killings, the endless ring of corruption – to lay upon the frail shoulders of this one pedestrian on the bridge, but they would not stay there: he did not want these spoils, won by these methods". (450)

Maciej Świerkocki

Spojrzał znów w ciemność przez rzekę i doznał niesamowitego zawrotu głowy, jak gdyby zło, z którym przez cały czas walczył, dosięgło go, ogarnęło i zawładnęło nim pomimo jego wysiłków, nazywając go w dodatku zdrajcą; drwiło z niego, oklaskując jednocześnie jego zdradę. PRZEKLEŃSTWO MIŁOSIERDZIA SMILEY'A SPADŁO NA KARŁĘ; PRZEKLEŃSTWO FANATYZMU KARLI SPADŁO NA SMILEY'A. Zniszczyłem go bronią, której się brzydziłem, i była to jego broń. Przekroczyliśmy dzielące nas granice, jesteście niczymi ludźmi na niczyjej ziemi. [...] W rozpacz powtarzał sobie całą listę zbrodni – tortur, morderstw, nieskończonego kręgu podłości – składając je wszystkie na wątpliwych barkach przechodnia na moście, które nie mogły jednak podtrzymać oskarżeń: Smiley nie pragnął zdobytego w taki sposób łupu. (285)

Monika Wiśniewska

Spojrzał znów w ciemność przez rzekę i niesamowicie zakręciło mu się w głowie, jak gdyby zło, z którym przez cały czas walczył, dosięgło go i zawładnęło nim mimo jego wysiłków, nazywając go na dodatek zdrajcą. Szydziło z niego, oklaskując jednocześnie jego zdradę. PRZEKLEŃSTWO MIŁOSIERDZIA SMILEY'A SPADŁO NA KARŁĘ, PRZEKLEŃSTWO FANATYZMU KARLI SPADŁO NA SMILEY'A. „Zniszczyłem go bronią, do której czułem wstręt, i była to jego broń. Przekroczyliśmy dzielące nas granice, jesteście niczymi ludźmi na niczyjej ziemi”. [...] W rozpacz powtarzał sobie całą listę zbrodni – tortur, morderstw, bezkresnego kręgu podłości – składając je wszystkie na wątpliwych barkach człowieczka na moście, które nie były jednak w stanie

podtrzymać ciężaru oskarżeń. Smiley nie chciał łupu zdobytego w taki sposób. (525)

Zacytowany fragment wydaje się szczególnie interesujący, ponieważ oboje tłumacze rezygnują z przełożenia logicznego ciągu wyrazów, które decydują o potencjale semantycznym religijnej metafory „opętania”. W tekście oryginalnym ciąg „unholy” → „evil” → „possession” kojarzy się jednoznacznie z „opętaniem przez szatana”: „unholy” to „bezbożny”, „nieboski”, „błuźnierczy”. Wyraz „niesamowity”, którego używają oboje tłumacze, świadczy o niedostrzeżeniu religijnego obrazowania. Zastanawia jednak fakt, że o ile Maciej Świerkocki mógł po prostu popełnić błąd, o tyle Monika Wiśniewska – nawet jeżeli nie zauważyła religijnych odniesień – popełniła błąd identyczny. Pozostałe rozwiązania także wskazują na niepokojącą równoległość wyborów tłumaczy – mimo że fragment tutaj przedstawiony wydaje się cechować wysoka metaforyczność, która otwiera przed tłumaczem całą gamę alternatywnych rozwiązań. Dobrym tego przykładem jest wyraz „pedestrian”, oznaczający „pieszego”, ale jednocześnie „szarego zjadacza chleba”, „człowieka niecharakterystycznego”, który codziennie przechodzi obok nas, a którego nasze oczy nie rejestrują. Świerkocki widzi w nim „przechodnia na moście”; Wiśniewska – „człowieczka na moście”: to odczytania indywidualne i intelektualnie od siebie niezależne. Niestety – poza tym przykładem – pozostałe różnice polegają przede wszystkim na manipulacji szykiem, zastosowaniu cudzysłowu i użyciu bliskich synonimów.

e) Podsumowanie analizy porównawczej norm tłumaczeniowych w świetle przyjętych przez tłumaczy strategii interpretacji artystycznego „idiolektu” Johna le Carré:

Zestawienie fragmentów powieści, które ilustrują wyznacznikowe cechy poetyki immanentnej Johna le Carré pozwala wnioskować, że zarówno Maciej Świerkocki, jak i Monika Wiśniewska dostrzegają w powieści tekstemiczną funkcję specyficznego szpiegowskiego żargonu, doceniają jego barwność i dowcip, podzielają interpretację konstrukcji bohatera jako anty-Bonda: człowieka niejednoznacznego, obdarzonego „szatańskim” sprytem, jednak niepozbawionego moralnego kręgosłupa.

Oba przekłady wydają się pod tym względem spójne, a podobieństwa, w tym względzie, są nieuniknione. W skali całej powieści oboje tłumacze interpretują głównego bohatera i jego świat analogicznie do tego, jak czynią to krytycy literaccy, komentatorzy i interpretatorzy twórczości Johna le Carré na świecie – środki stylistyczne, konsekwentnie zaprężane przez pisarza do budowania świata przedstawionego powieści i kreowania postaci, zapewniają taką globalną, równoległość odczytań cech charakterologicznych bohaterów i specyfiki przestrzeni, w jakiej oni działają. Biorąc także pod uwagę, że powieść jest dziełem współczesnym, norma początkowa obojga tłumaczy, którzy zakładają, iż odbiorcą tekstu będzie czytelnik „popularny”, a sam tekst ma dostarczyć mu rozrywki, decyduje o tym, że oferują oni czytelnikowi przekład funkcjonalny, pozbawiony zasadniczo elementów forenizacji.

Obserwacją, która budzi niepokój, jest jednak zastanawiająca częstotliwość równoległych wyborów środków językowych i stylistycznych także tam, gdzie wysoka metaforyczność umożliwia dokonywanie wyborów alternatywnych. Świadczą o tym widoczne na poziomie norm operacyjnych rozwiązania: o ile w przekładzie Świerkockiego nie niepokoi to, że wyznacznikiem słuszności wyborów jest dla niego semantyczna matryca oryginału, o tyle identyczność wyborów Wiśniewskiej w miejscach, gdzie bez naruszenia tejże matrycy można było zastosować rozwiązania alternatywne – stanowi już przesłankę do tezy, iż dla tłumaczki matrycą był nie tyle oryginał, ile tekst wcześniejszego przekładu. Świadczą o tym między innymi identyczne błędy lub „nietypowe”, „niecharakterystyczne” zastosowania pewnych fraz czy figur.

Naturalnie, skala dokonanej tutaj analizy wstępnej nie pozwala na ferowanie jednoznacznej oceny przekładu Moniki Wiśniewskiej jako przekładu niesamodzielnego, dlatego sugerujemy kolejne kroki:

f) Rekomendacje i dalsze działania:

Aby przeprowadzić pełną analizę porównawczą rozwiązań zastosowanych przez tłumaczy, należy dokonać konwersji obu przekładów do formatu WORD lub RTF, a następnie poprawić skład obu tekstów⁷.

⁷ Jest to strategia niskokosztowa, co – biorąc pod uwagę jednorazowość potrzeby analizy – niewymagająca od kancelarii prawnej specjalnych nakładów na oprogramowanie.

To pracochłonne działanie pozwoli następnie automatycznie porównać dokumenty przy użyciu odpowiedniej funkcjonalności MS Word. Takie porównanie pozwoli – po pierwsze – zapoznać się z faktyczną statystyką identycznych rozwiązań w obu przekładach, a po drugie – wybrać na tyle obszerną próbę statystyczną fragmentów do (prowadzonej zgodnie z zasugerowanym powyżej wzorcem) analizy w kategoriach norm operacyjnych i w świetle normy matrycowej, żeby dowodzić samodzielności bądź niesamodzielności przekładu wykonanego przez Monikę Wiśniewską.

* * *

Zacytowany powyżej dokument, skierowany do odbiorcy prawnika, który nie musi posiadać wiedzy literaturoznawczej ani językoznawczej z zakresu przekładoznawstwa, zdradza jednak nasze metodologiczne stanowisko. Tak zwane „twarde fakty”, wynikające z analizy ilościowej identycznych lub zbliżonych rozwiązań, zaczynają odgrywać istotną rolę dopiero wówczas, gdy zostaną poddane interpretacji w świetle systematycznego przestrzegania przez tłumacza norm wyższego rzędu: norm, które sam przyjął na podstawie lektury dzieła i socjohistorycznego kontekstu, w jakim przyszło mu pracować. Jeżeli założyć, że normy operacyjne – te stosowane w przypadku przekładu konkretnych fraz czy zdań – stanowią funkcję najpierw normy wstępnej (na przykład krótkiego czasu realizacji zlecenia), a następnie normy początkowej i powiązanych z nią norm matrycowych, wówczas wolno twierdzić, że normy wyższego rzędu (a szczególnie norma początkowa) pozwalają się zrekonstruować na podstawie analizy systematyczności stosowania charakterystycznych środków językowych. Norma początkowa stanowi z kolei przejaw dokonanej przez tłumacza (mniej lub bardziej świadomie) analizy hermeneutycznej tekstu zorientowanej na jego spójność – nie tylko na spójność narracji, konstrukcji postaci czy logiki świata przedstawionego, ale także spójność stylistyczną. Dostrzeżenie jej jest z jednej strony funkcją kompetencji tłumacza, a z drugiej wynika z korygowanych na każdym etapie lektury przedzrozumień, będących podstawą systematycznego odczytania dzieła jako bytu osadzonego w pewnym miejscu i czasie, ale jednocześnie odczytania dokonywanego w konkretnym „momencie tradycji” i ze świadomością „sposobu użycia języka przez daną epokę lub autora” [Gadamer, 1993: 257-258]. Taka lektura

pozwała tłumaczowi przyjąć systematyczne stanowisko wobec materiału – a jeżeli spójność interpretacji przekłada się na systematyczność decyzji na poziomie norm operacyjnych i na strategię wpływające na matrycę tekstu, wówczas analiza stylometryczna (na przykład bazująca na zasadach opisywanych przez Jana Rybickiego [2008: 171-181]⁸) ten fakt wykaże, potwierdzając lub obalając hipotezy, na podstawie których translatolog rekonstruował normę początkową przyjętą przez tłumacza.

To jednak dopiero pierwszy krok w działaniach zorientowanych na diagnozę tekstu jako dzieła stworzonego niezależnie albo jako plagiatu: pracując w tym samym czasie i przestrzeni, istnieje przecież znaczne prawdopodobieństwo, że tłumacze będą ten sam tekst źródłowy odnosili do podobnej, jeżeli nie identycznej, siatki kulturowych wartości. A jeżeli przypadkiem cechuje ich także analogiczne wyczucie stylu – czego wykluczyć nie można bez uprzedniej analizy stylometrycznej innych wykonanych przez każdego z nich translatów – wówczas jedynymi stosunkowo miarodajnymi kryteriami będą popełnione równoległe błędy, pominięcia lub augmentacje przy jednoczesnym zastosowaniu identycznych lub zbliżonych środków językowych oraz równoległość rozwiązań przy tłumaczeniu jednostek o charakterze tekstów: tropów, socjolektów, elementów idiomatycznych itp. Komparatywna analiza stylometryczna może okazać się pomocna szczególnie tam, gdzie dostrzeżenie tekstemicznego wymiaru danej jednostki tekstu – na przykład synestezji czy idiolektu bohatera – nie jest oczywiste, kiedy decyzja o stylistycznej wartości danego fragmentu tekstu może wpływać z normy początkowej przyjętej przez tłumacza, który, na przykład, wyczulony jest na onomatopeje (i dostrzegając je, reprodukuje je w języku docelowym), albo, na przykład, ewidentnie bohatera nie lubi i interpretuje (a potem systematycznie przekłada) jego język oraz dotyczące go opisy w sposób nacechowany: idiosynkratycznie⁹ lub wręcz tendencyjnie. I naturalnie – „wielkie umysły myślą podobnie”. Może zdarzyć się tak, że dwoje tłumaczy – reprezentujących tę samą generację, dzielących analogiczne doświadczenia, podobnie wrażliwych i wykształconych przez tych sa-

⁸ Problematyce stylometrii poświęcone są także artykuły: Grabowski, 2013: 171-192 oraz Rybicki, 2013: 193-204.

⁹ To *casus* Barańczakowej interpretacji Poloniusza. Zob. Jędrzejko, 1996: 105-126.

mych mentorów – dokonuje identycznej interpretacji tekstu źródłowego. Wszelako znacznie mniej prawdopodobne jest, aby „wielkie umysły myliły się zawsze podobnie” lub żeby ich kreatywność w kontekstach uniemożliwiających przekład 1:1 dawała regularnie identyczne lub bardzo zbliżone efekty.

Wynika stąd, iż w sytuacjach, kiedy od decyzji translatologa zależy los innego człowieka, wszelkie wnioski płynące z analiz muszą być osadzone najpierw na fundamentach hermeneutycznej analizy tekstu źródłowego (ze szczególnym uwzględnieniem jednostek pełniących funkcję tekstów), stylometrycznej analizy innych istniejących translatów autorstwa każdego z tłumaczy, hermeneutycznej i stylometrycznej analizy spójności rozwiązań na poziomie operacyjnym w translatach podlegających ocenie oraz rekonstrukcji norm początkowych, jakie każdy z tłumaczy przyjął. Dopiero na takiej podstawie można uniknąć uprzedzeń utrudniających lub uniemożliwiających zrealizowanie rzetelnej stylometrycznej analizy porównawczej obu translatów, która pozwoliłaby wykluczyć lub stwierdzić zakorzenienie równoległości rozwiązań zastosowanych przy przekładzie tekstów w indywidualnym stylu pisarskim i indywidualnym podejściu do lektury – jakie każdy z tłumaczy wypracował – oraz wykluczyć lub stwierdzić przypadkowość identyczności popełnianych przez nich błędów. W innym wypadku ekspertyza nie powinna być uznawana przez sąd jako dokument miarodajny, a ponieważ nasza „Wstępna analiza porównawcza” nie spełniała wymogów określonych powyżej, opatrzyliśmy ją „Oświadczeniem”.

Bibliografia

Źródła drukowane

- Adamowicz-Pośpiech, A. (2013), *Seria w przekładzie. Polskie warianty prozy Josepha Conrada*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice.
- Balcerzan, E. (1998), *Literatura z literatury (Strategie tłumaczy)*, Śląsk, Katowice.
- Bednarczyk, A. (2011), „Przemiana w kontekście intertekstu i plagiatu”, w: Majkiewicz, A., Duś, M. (red.) (2011), *Idea przemiany*, t. 3: *Zagadnienia literatury, kultury, języka edukacji*, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Lingwistycznej w Częstochowie, Częstochowa, s. 81-88.

- Budrewicz-Beratan, A. (2009), *Stanisław Egbert Koźmian – tłumacz Szekspira*, Dom Wydawnictw Naukowych, Kraków.
- Burrows, J.F. (2002), "Delta: A Measure of Stylistic Difference and a Guide to Likely Authorship", *Literary and Linguistic Computing*, 17, s. 267-287.
- Eoyang, E. (1999), "Déjà Lu: Recurrence, Allusion, and Plagiarism in Translation", w: Allén, S. (ed.) (1999), *Translation of Poetry and Poetic Prose. Proceedings of Nobel Symposium 110*, World Scientific Publishing, Singapore–New Jersey–London–Hong Kong, s. 269-295.
- Fast, P., Janikowski, P. (2006), „Quo vadis, translator?”, w: Fast, P., Strzelecka, N. (red.) (2006), *Tabu w przekładzie*, Śląsk, Katowice, s. 93-103.
- Gadamer, H.G. (1993), *Prawda i metoda. Zarys hermeneutyki filozoficznej*, przeł. B. Baran, Inter Esse, Kraków.
- Garcarz, M. (2009), „Zagadnienie plagiatu literackiego, czyli o domniemaniu winy/niewinności tłumacza słów parę”, *Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, 5, s. 93-100.
- Górski, T. (2005), „Czy przekład jest plagiatem?”, w: Piotrowska, M. (red.) (2005), *Język trzeciego tysiąclecia 3*, t. 2: *Konteksty przekładowe*, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej Tertium, Kraków, s. 197-204.
- Grabowski, Ł. (2013), "Computational Stylometry in Search of Translation Universals. The Case of English Original and Translated Science-Fiction Novels", w: Piotrowski, T., Grabowski, Ł. (red.) (2013), *The Translator and the Computer. Proceedings of a Conference Held in Wrocław, April 20-21, 2012, organized by the Philological School of Higher Education and C&M Localization Centre*, Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu, Wrocław, s. 171-192.
- Hoover, D.L. (2004), "Testing Burrows' Delta", *Literary and Linguistic Computing*, 19, s. 453-475.
- Jędrzejko, P. (1996), „Przełożyć Lorda Kanclerza – czyli osobowość bohatera w przekładzie”, w: Fast, P. (red.) (1996), *Polityka a przekład*, Śląsk, Katowice, s. 105-126.
- Majkiewicz, A. (2009), „Intertekstualność jako nowe (stare) wyzwanie w teorii i praktyce przekładu literackiego”, *Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, 5, s. 121-131.
- Rybicki, J. (2008), „Stylometria komputerowa w służbie tłumacza (na przykładzie własnych przekładów)”, *Rocznik Przekładoznawczy. Studia nad teorią, praktyką i dydaktyką przekładu*, 3/4, s. 171-181.

- Rybicki, J. (2011), „Ślady żony tłumacza. Alma Cardell Curtin i Jeremiah Curtin”, *Przekładaniec*, 24, s. 90-110.
- Rybicki, J. (2013), „Stylometric Translator Attribution. Do Translators Leave Lexical Traces?”, w: Piotrowski, T., Grabowski, Ł. (red.) (2013), *The Translator and the Computer. Proceedings of a Conference Held in Wrocław, April 20-21, 2012, organized by the Philological School of Higher Education and C&M Localization Centre*, Wyższa Szkoła Filologiczna we Wrocławiu, Wrocław, s. 193-204.
- Szczerbowski, T. (2011), *Rosyjskie teorie przekładu literackiego*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Pedagogicznego, Kraków.
- Toury, G. (1980), *In Search of a Theory of Translation*, The Porter Institute for Poetics and Semiotics, Tel Aviv.
- Turell, M.T. (2008), „Plagiarism”, w: Gibbons, J., Turell, M.T. (ed.) (2008), *Dimensions of Forensic Linguistics*, John Benjamins Publishing Company, Amsterdam–Philadelphia, s. 265-299.
- Tuwim, I. (1977), „[Między tłumaczeniem a adaptacją]”, w: Balcerzan, E. (red.) (1977), *Pisarze polscy o sztuce przekładu*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 435-436.
- Wager, E. (2014), „Defining and Responding to Plagiarism”, *Learned Publishing*, 27, s. 33-42.

Źródła w Internecie

- „A Glossary of le Carré’s Espionage Jargon”, [on-line] <http://www.bookgrouponline.com/topic/3910-a-glossary-of-le-carr%C3%A9s-espionage-jargon/> – 14.10.2015.
- Barrón Cedeno, L.A., „On the Mono- and Cross-Language Detection of Text Re-Use and Plagiarism”, [on-line] <https://riunet.upv.es/bitstream/handle/10251/16012/tesisUPV3833.pdf?sequence=1> – 11.04.2016.
- Boyd, W., „John le Carré: a Tinker, Tailor A-Z”, [on-line] <http://www.theguardian.com/books/2011/sep/16/tinker-tailor-a-z-william-boyd> – 15.09.2015.
- Garner, D., „John le Carré Has Not Mellowed With Age”, [on-line] http://www.nytimes.com/2013/04/21/magazine/john-le-carre-has-not-mellowed-with-age.html?pagewanted=1&_r=2&smid=tw-share – 15.09.2015.
- Hogan, E., „John le Carre’s Measured Fury”, [on-line] <http://moreintelligentlyfe.com/content/arts/emma-hogan/notes-voice> – 15.09.2015.

- Łakomik, F., „Antyplagiat co potrafi?”, [on-line] <http://filip-lakomik.blogspot.com/2010/05/antyplagiat-co-potrafi.html> – 3.04.2016.
- Pluszka, A., „Obsesje i kompulsje. Rozmowa z Maciejem Świerkockim”, [on-line] <http://www.dwutygodnik.com/artykul/5518-obsesje-i-kompulsje.html> – 5.04.2016.
- ”The Problem with Detecting Translated Plagiarism”, [on-line] <https://www.plagiarismtoday.com/2011/02/24/the-problem-with-detecting-translated-plagiarism> – 3.04.2016.
- Rafferty, T., ”Adapting John le Carré”, [on-line] <http://www.johnlecarre.com/news/2011/09/20/adapting-john-le-carre-the-new-york-times> – 15.09.2015.
- Sandi, L., ”Reflections on Translation Plagiarism, Plagiarist. A Blog of Notes about Literary Plagiarists and Intellectual Property”, [on-line] <https://plagiarist.wordpress.com/2013/08/06/reflections-on-translation-plagiarism/> – 29.03.2016.
- Sousa-Silva, R., ”Detecting Plagiarism in the Forensic Linguistics Turn”, [on-line] <https://core.ac.uk/download/files/7/18596029.pdf> – 25.03.2016.
- Sousa-Silva, R., ”Detecting Translingual Plagiarism and the Backlash against Translation Plagiarists, Language and Law”, [on-line] <http://ler.letras.up.pt/uploads/ficheiros/12685.pdf> – 27.03.2016.
- Sousa-Silva, R., ”Legitimated Plagiarism. An Investigation of Textual Borrowing in Official Documents”, [on-line] http://www.linguisticaforense.pt/downloads/12.07.01_I2FC_RSS.pdf – 26.03.2016.
- Straughn, P., ”’Tinker, Tailor, Soldier, Spy’. What John Le Carré Really Thought Of The Movie Adaptation”, [on-line] <http://www.johnlecarre.com/news/2011/12/18/tinker-tailor-soldier-spy-what-john-le-carre-really-thought-of-the-movie-adaptation> – 15.09.2015.
- „System antyplagiatowy, który myśli jak człowiek”, [on-line] <http://tech.wp.pl/kat,1009779,title,System-antyplagiatowy-ktory-mysli-jak-czlowiek,wid,18052976,wiadomosc.html?ticaid=116cab> – 6.04.2016.
- Tonkin, B., ”An Independent Profile of John le Carré”, [on-line] <http://www.johnlecarre.com/news/2011/09/21/an-independent-profile-of-john-le-carre> – 15.09.2015.
- Wallace, A., ”The Irish Times Examine ‘Smiley’: Old and New”, [on-line] <http://www.johnlecarre.com/news/2011/09/18/the-irish-times-examine-smiley-old-an-new> – 15.09.2015.

- Wijesinha, R., "A Discussion of Le Carre's 'Hard-Pressed Concept of Honour'", [on-line] <http://www.johnlecarre.com/news/2010/12/27/a-discussion-of-le-carre-s-hard-pressed-concept-of-honour> – 15.09.2015.
- Wroński, M., „Plagiat z przekładu”, [on-line] <https://forumakademickie.pl/fa/2013/09/plagiat-z-przekladu> – 25.03.2016.
- Żarski, K., „Między poetą a tłumaczem”, [on-line] <http://pisarze.pl/publicystyka/3107-kazimierz-zarski-miedzy-poeta-a-tlumaczem.html> – 7.04.2016.

STRESZCZENIE

Przekładoznawca – badacz – rzadko staje przed koniecznością przyjęcia prawnej odpowiedzialności za wyniki swoich naukowych analiz. Szczególnie dziś, w drugiej dekadzie XXI wieku, swoboda teoretycznej akademickiej refleksji uznawana jest w kulturze Zachodu za nieodzowny element intelektualnego rozwoju i istotny warunek przemiany paradygmatów. Jednak w sytuacji, gdy translatolog przyjmuje rolę biegłego w postępowaniu związanym z podejrzeniem o tłumaczeniowy plagiat, wyniki intelektualnej eksploracji nie są już wyłącznie „teoretycznymi propozycjami” pośród równocennych alternatyw. W przypadku sytuacji zaprezentowanej w niniejszym artykule świadomość ta spowodowała powrót powołanych do wykonania ekspertyzy translatologicznej autorów – na co dzień badaczy poststrukturalnych – do metodologii strukturalistycznych (wariantywność), norm translatorskich i koncepcji *tertium comparationis*, którym w analizie porównawczej dwóch przekładów jest tekst oryginalny.

Słowa kluczowe: odpowiedzialność translatologa, normatywność, plagiat, przekład, wykrywanie

SUMMARY**The responsibility of translation studies scholar, or reflections on normativity and freedom of interpretation (the case of John le Carré)**

The translologist – as an academic researcher – rarely faces the necessity to take legal responsibility for the results of his or her scholarly analysis. Especially today, in the western culture of the second decade of the 21st century, the freedom of theoretical reflection is regarded as an essential element of intellectual development of an individual and as a *sine-qua-non* condition for the change of discursive, and perceptive, paradigms *sensu largo*. However, when the translator assumes the role of an expert in the course of legal proceedings related to cases of possible translation plagiarism – the results of his or her intellectual exploration can no longer be construed merely as “theoretical proposals”. In the case presented in this article, such awareness resulted in the fact that the authors, considering themselves poststructural scholars, chose to return to structuralist methodological approaches (variantivity), norms in translation, and to the concept of the *tertium comparationis*, which, in the context of a comparative analysis of two translations, is the source text.

Key words: translation scholar’s responsibility, normativity, plagiarism, translation, detection